

Dziś
na kortach
CWKS
spotkamy się
z olimpijczykami

Ludność Warszawy, która tak gorąco przeżywała wydarzenia, tak żywo interesowała się wynikami tegorocznej Olimpiady, odczuwała dotkliwie wszystkie niepowodzenia i ciesząc się ogromnie każdym sukcesem — będzie mogła zobaczyć naszych reprezentantów, którzy już powrócili do kraju.

Spotkanie nastąpi dziś o godzinie 18 na kortach CWKS. Na program spotkania złożą się: część oficjalna i część artystyczna. W części artystycznej wystąpi 130-osobowy zespół artystyczny „Górnik” z Siemianowic, zespół wyróżniony podczas Złotych. Wystąpi też zespół Polskiego Radia. — Wstęp bezpłatny!

A więc dziś o 18 wszystkie sportowcy i sympatycy witają serdecznie naszych olimpijczyków na kortach CWKS.

PRZEGLĄD SPORTOWY

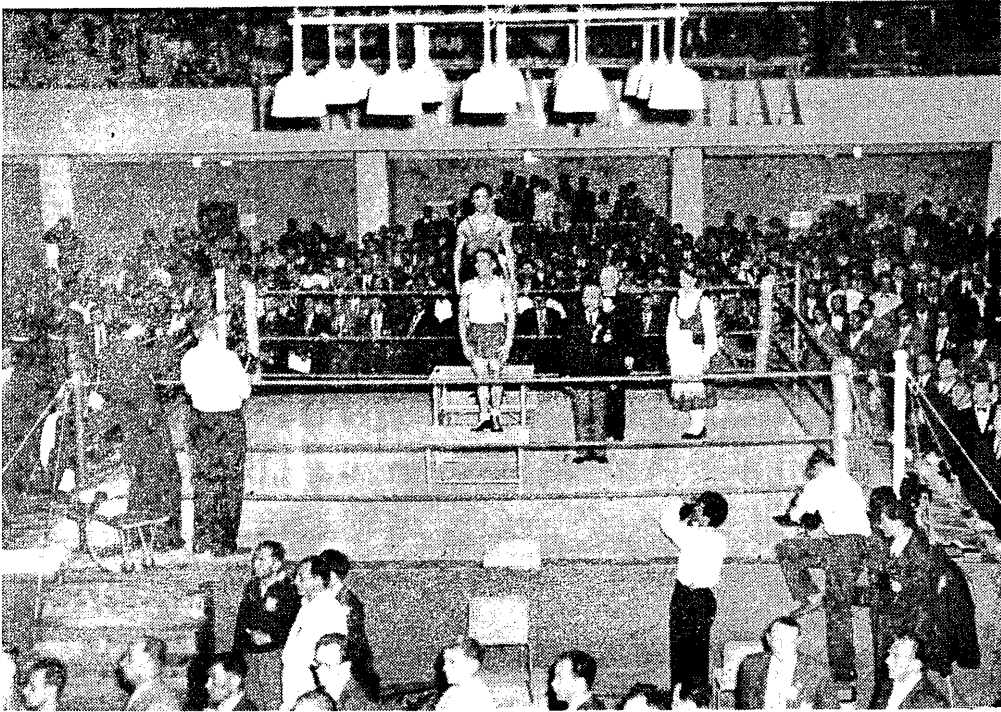
ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 66

Warszawa, czwartek 7 sierpnia 1952 r.

Cena 45 gr

Polska olimpijska drużyna bokserska NA CZELE Z CHYCHŁĄ I ANTKIEWICZEM serdecznie powitana w porcie gdyńskim



Moment dekoracji zwycięzców w wadze lekkiej. Jako pierwszy stoi Antkiewicz — zdobywca srebrnego medalu. Wyżej mistrz olimpijski Bolognesi.

GDANSK. 6.1 (tel. wł.) Serdecznie witano Wybrzeże polskich olimpijczyków przybywających na statku „Batory” z Helsinek. Dworzec Morski w Gdyni w pełnej gali. Na redzie stoi zakonieczony z dumnie sterczącymi minami nasz zastępca.

Na 2 godz. przed przybyciem olimpijczyków dookoła Dworca Morskiego zaczęły gromadzić się wielkie tłumy. Kilkanaście tysięcy widzów i dzieci i starszych z bukietami i nęcącymi kwiatów przybyło witających, którzy godnie reprezentowali sport Polski Ludowej na XV Igrzyskach Olimpijskich.

Las flag, szturmówki i transparenty. Przybyły reprezentacje wszystkich zreszeń, siatkarki i siatkarze kadry narodowej, obóz pływacki AZS oraz dzieci z kolonii letnich przebywających na Wybrzeżu. Tych młodzieńców, uradowane z kwiatami w ręku oczekują ukazania się triumfatorów olimpijskich.

A oto są i oni. Najpierw ukazują się kierownik polskiej ekipy A. Minecki, a za nim Chychła i Antkiewicz z towarzyszącymi Szama, następnie sędziowie, dziennikarze i kierownicy.

Wybuch niesłychanego entuzjazmu, gdy przed Dworcem ukazują się Chychła i Antkiewicz. Padają okrzyki na ich cześć, ze wszystkich stron fruwają nęcące kwiatów. Podobnie spontanicznego powitania jakie zgotowało społeczeństwo Wybrzeża obu naszym medalistom Gdynia jeszcze nie widziała.

Witany gorąco zabiera głos przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Minecki. — Wiem, że nasza społeczeństwo oczekiwało od sportu godnego reprezentowania barw na Olimpiadzie w Helsinkach. Na

Dokończenie na str. 2

Na str. 2
Antkiewicz
i Chychła
opowiadają
o sukcesach

Wielki sukces ZSRR na Igrzyskach w Helsinkach Kierownik drużyny Romanow omawia start sportowców radzieckich

MOSKWA (PAP). — Po powrocie z Helsinek kierownik radzieckiej ekipy olimpijskiej Romanow udzielił korespondentom „Prawydy” i „Izwestii” wywiadu na temat wyników Olimpiady.

XV Międzynarodowe Igrzyska Olimpijskie — oświadczył Romanow — które trwały od 19 lipca do 3 sierpnia, były największymi w historii zawodami olimpijskimi. Wzięło w nich udział około 7 tys. sportowców — mężczyzn i kobiet — z 70 krajów.

XV Igrzyska Olimpijskie cechował wysoki poziom sportowy. W Olimpiadzie wzięli udział najlepsi sportowcy świata.

Prasa zagraniczna podkreślała jednocześnie, że udział sportowców radzieckich w Olimpiadzie — wielokrotnie zwiększył zainteresowanie i udział zawodników radzieckich w międzynarodowych zawodach.

W skład delegacji radzieckiej wchodziło 334 zawodników i zawodniczek. Wzięli oni udział w konkurencjach we wszystkich dyscyplinach sportu (prócz hokeja na trawie), przewidzianych programem Igrzysk Olimpijskich.

Sportowcy radzieccy osiągnęli poważne sukcesy. Ustanowili oni dwa rekordy światowe, trzy rekordy Europy i jedenastce wszechzwiązkowych. Zdobyli ogółem 105 medali olimpijskich, w tym 38 złotych, 53 srebrne i 15 brązowych.

Podczas Olimpiady poziom mistrzowski na skalę światową zademonstrowali gimnastyści radzieccy. Biegunem mistrzem XV Igrzysk Olimpijskich w gimnastyce okazał się nasz radziecki zawodnik Wiktor Czukarin. Zdobył on trzy złote i dwa srebrne medale. Biegunem mistrzynią Igrzysk Olimpijskich w gimnastyce stała się również Maria Gorochowska, która zdobyła dwa złote i cztery srebrne medale.

Wspaniale zaprezentowali się w walkach klasycznej wagi lekkiej radzieccy: w wadze ciężkiej — Kotkas, w wadze półśredniej —

Funkin, w wadze lekkiej — Saifin i w wadze półciężkiej — Gurewicz. Wszyscy oni zdobyli złote medale i tytuły mistrzów olimpijskich. Srebrny medal w wadze klasycznej zdobył Czichladze, a brązowe medale — Bielow i Torian.

W walce wolnej zawodnicy radzieccy również zdobyli pierwsze miejsce. Mistrzami olimpijskimi w tej konkurencji zostali zawodnicy radzieccy Człomakow (waga średnia) i Mekokiszwilli (waga ciężka) zdobywające złote medale. Zawodnik w wadze półciężkiej, Mamedbekow uzyskał srebrny medal.

Wybitne sukcesy na Olimpiadzie odnieśli radzieccy zawodnicy w podnoszeniu ciężarów. Człomakow (waga półśrednia) ustanowił rekord światowy w klasycznym trójboju wynikiem 337,5 kg. Zawodnik radziecki Udanow pobli rekord olimpijski w konkurencji sztangistów w wadze półciężkiej. W sumie trójboju klasycznego Udanow osiągnął 315 kg. Wspaniale zwycięstwo odniósł Łomakin (waga średnia) wynikiem 417,5 kg.

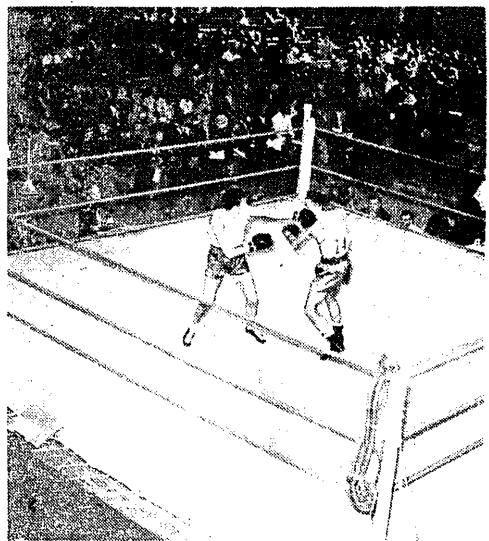
Sztangistów radzieckich Człomakow i Udanow i Łomakin zdobyli złote medale, Saksanow i Nowak — srebrne, a Worobiew — brązowy.

Sportowcy radzieccy zajęli w lekkiej atletyce szereg czołowych miejsc. Niedoścignionymi mistrzyniami w rzucie dyskiem okazały się zawodniczki radzieckie Romaszkowa, Bagriancowa i Dumbadze. Romaszkowa osiągnęła w rzucie dyskiem 51,42 m, ustanawiając rekord olimpijski i zdobywając złoty medal. Bagriancowa zajęła drugie miejsce i zdobyła srebrny medal, zaś Dumbadze trzecie miejsce i brązowy medal.

Rekord światowy w pchnięciu kulą ustanowiła Halina Zybina wynikiem 15,28 m. Leonida Szerbakow ustanowił rekord Europy w trójboju.

Rekordem wszechzwiązkowym był czas 40,3 sek. w sztafecie 4 x 100 m, osiągnięty przez Kotkas, w wadze półśredniej —

Dokończenie na str. 2



Prognoz, nim przegrał z wice mistrzem olimpijskim Wiochem Caprari, pokonał m. in. Brazylijczyka Galasso. Na zdjęciu Progrosz (z lewej) kontruje Brazylijczyka. (Foto — CAF)

Wyjazd polskich szachistów na Olimpiadę Szachową

DRUŻYNA polska w składzie: Tartakowski, Pylakowski, Plater, Siwa, Litmanowicz, Grynfeld oraz Gadelinski i Balcarz jako sekundanci wraz z przewodniczącym Prezydium Sekcji Szachów GKFF Millerem jako kapitanem drużyny, w weekend 7 bm. odleciała przez Sztokholm do Helsinek.

Gracze polscy przeszli trening kondycyjny i szachowy przez miasto w Zakopanem, potem osłabiali swą formę w międzynarodowym turnieju w Międzynarodowych, uzyskując dobre wyniki z czołowymi szachistami krajów demokracji ludowej i Niemiec (około 50 proc. wygranych partii). Lekka zaprawa sportowa i szachowa przesiadła na tygodniowym obozie na Białanach, na którym przebywali do chwili wyjazdu.

Jakie są mocne i słabe strony drużyny polskiej?

Polacy są obecnie w szachach znacznie silniejsi drużynowo niż indywidualnie, z powodu utraty podczas okupacji hitlerowskiej swych mistrzów o sławie międzynarodowej. Niemniej jednak mało który kraj rozporządza wyróżnionym zespołem 13 równorzędnych sobie graczy. Temu między innymi zawdzięcza Polska swe zwycięstwo w tym roku nad drużyną węgierską w Górzli.

Polacy na Olimpiadzie walczą będą zacięci i ambitni, są dobrze przygotowani do walki, a przy tym wyczerpi. Słaba

strona polskich szachistów jest w dalszym ciągu całkowity brak trenerów i centralnych klubów szachowych w dużych miastach, w których mogłoby się spotykać najbliżsi gracze całego miasta.

Niemogliżna to masowa szkolenie i wyławianie nowych talentów i powoduje, że czołowi zawodnicy za mało grają ze sobą, ograniczając się bardzo często do jednego lub dwóch poważnych turniejów w ciągu roku.

Studia domowe nie mogą zastąpić jednak nieprzerwanego treningu, jak to wykazał już ostatni mecz o mistrzostwo świata. Dlatego też zarówno przygotowanie teoretyczne jak i praktyczne drużyny polskiej nie jest wystarczające do uzyskania miejsc czołowych. Niemniej jednak powinni oni uzyskać miejsce w pierwszej dziesiątce.

Czołowi szachściści Polski powinni po powrocie do kraju oddać wszystkie swe siły i całe doświadczenie na rzecz masowego szkolenia młodych kadr. Trzeba jednak GKFF o ujęcie życia szachowego we właściwe formy i spełnienie dwóch podstawowych warunków rozwoju szachów: w każdym województwie jeden trener i w każdym mieście wojewódzkiej centralna świetlica szachowa

Zwycięski start

XV IGRZYSKA Olimpijskie zakończyły się wspaniałym sukcesem sportowców Kraju Rad.

Związek Radziecki startując po raz pierwszy na Olimpiadzie zajął czołowe miejsce, łamiąc wieloletnią hegemonię takich potęg sportowych jak USA, Szwecja i Niemcy.

Tak wielki sukces i to osiągnięty na największych w dziejach Olimpiad Igrzyskach jest bez precedensu.

XV Igrzyska Olimpijskie przekonały świat o tym, że sport krajów postępu i pokoju coraz wyraźniej zaczyna wypierać z czołowych pozycji sport krajów kapitalistycznych. Bo oto w pierwszej trójce, obok czołowej drużyny sportowej ZSRR, znalazła się ekipa sportowa Ludowych Węgier, osiągając również wielkie sukcesy. Wysoką pozycję zajęli także sportowcy Czechosłowacji. Szereg osiągnięć mają sportowcy Polski, Rumunii i Bułgarii.

IGRZYSKA w Helsinkach mamy prawo nazywać największą pod każdym względem dotychczasową imprezą sportową. Objęły one bowiem najwięcej dyscyplin i konkurencji sportowych. Startowało w nich najwięcej drużyn narodowych, bo około 7 tys. sportowców z 70 krajów. Osiągnięte na nich rezultaty były najwyższe w stosunku do wszystkich poprzednich Olimpiad.

I w tej to potężnej próbie sił i sprawności, do której stanęli najlepsi sportowcy całego świata, młody, wyczynowy sport radziecki wykazał swoją wspaniałą dynamikę rozwoju, swoje olbrzymie perspektywy i możliwości.

W Helsinkach w każdej niemal konkurencji padły rekordy olimpijskie, w każdym niemal dniu bito wyrubowane rekordy świata. Nie mówimy już o nowych rekordach życiowych poszczególnych sportowców, o nowych rekordach krajowych, których ilość niesposób dziś jeszcze obliczyć. Rekordy ustanowione rano podwyższano w południe po to, aby pobiec je raz jeszcze zwycięzcom w finale. Sine rekordy był nie tylko pierwszy na mecie, ale i nierzadko drugi i trzeci z kolei zawodnik, a bywało, że nawet 8-miu sportowców uzyskiwało wyniki lepsze od starych rekordów.

W poważnej liczbie konkurencji stawka startujących była nie tylko na najwyższym poziomie, ale zarazem bardzo liczna i wyrównana. Nierzadko ułamki sekund, centymetry, gramy i setne punktów decydowały o pierwszym, lub o dalszych miejscach. Bardzo często trzeba było korzystać z komórki fotoelektrycznej, aby rozstrzygnąć kolejność miejsc.

WTEJ szalonej konkurencji sportowcy Związku Radzieckiego pod każdym względem zdali egzamin, pod każdym względem wyróżnili się.

Takim groźnym przeciwnikiem okazali się sportowcy radzieccy w lekkoatletyce, w wioślarstwie, w boksie, zapasach i dźwiganii ciężarów. Naturalnie nie mówiąc już o takiej dziedzinie, gdzie byli bezkonkurencyjni, gdzie wzbudziili podziw i zachwyt opinii sportowej całego świata — a mianowicie w gimnastyce, w tej podstawowej i najpiękniejszej dyscyplinie sportowej, w której sport radziecki miał drugoczną przewagę.

Wobec tych oczywistych i konkretnych osiągnięć daremnie okazały się zjadliwe próby międzynarodowej reakcji, która wszelkimi sposobami starała się przed i w czasie Igrzysk obniżyć i osłabić wartość osiągniętych sukcesów, zaprzeczając najoczywistszemu faktowi supremacji socjalistycznego sportu.

Duma i prostota równocześnie tężna słowa Romanowa, kierownika radzieckiej ekipy sportowej, który na pytanie dziennikarza francuskiego — czy istnieje w Związku Radzieckim jakaś specjalna polityka wychowania mistrzów, rekordzistów świata, których ZSRR posiada tak wiele w swoich szeregach — odpowiedział:

— U nas nie ma żadnej takiej polityki. Sport uprawia wiele chłopców i dziewcząt, koleżanek i robotników oraz inteligencji pracującej. Z tych milionów wyrastają zwycięzcy, osiągający wysokie rezultaty. My stwarzamy najlepsze warunki, a państwo odciera przed nich najlepszą opiekę. Każdy może być dobrym sportowcem, każdy jeżeli na to zasługuje może reprezentować nasz kraj.

Głosy prasy postępowej całego świata, a nawet część prasy zachodnio-europejskiej wyrażały z ogromnym uznaniem i podziwem o przygotowaniu, o wszechstronności i sukcesach sportu radzieckiego.

Bez pokrycia okazały się kłamliwe i złośliwe wysiłki niektórych pism, próbujących stordedować piękne wyniki radzieckiego sportu przez wzmówienie czytelnikom, że Związek Radziecki przyjechał na Olimpiadę po to, aby wygrać wszystkie konkurencje, a zamierzenia tego nie osiągnął.

W odpowiedzi na te próby prowokacji stęgnimy raz jeszcze do słów tow. Romanowa, który powiedział:

— Na Olimpiadzie każdy sportowiec chciałby uzyskać jak najlepszy wynik, chciałby zdobyć złoty medal. To jest objaw zupełnie zrozumiały i jasny. I my chcieliśmy, aby nasi sportowcy zajęli jak najlepszy pierwszy miejsce. Mogę oświadczyć, iż z wyników naszych reprezentantów jesteśmy zadowoleni. W walce z najlepszymi sportowcami uzyskaliśmy wiele doskonałych wyników, ustanowiliśmy nowe rekordy świata i rekordy olimpijskie. Wszyscy nie mogą zająć pierwszego miejsca. W każdej konkurencji wygrywają tylko najlepsi. Wśród tych najlepszych znalazło się wielu sportowców radzieckich.

ZGASL zniech olimpijski — umilkły fanfary. Najlepsi sportowcy 70 krajów zgromadzeni gościnnie w Finlandii, miejsce szlachetnej rywalizacji sportowej.

Bogatsi w zdobycie doświadczenia, pełni dumy z wywalczonych medali i miejsc, rozgryzani serdeczną atmosferą Igrzysk, powrócili sportowcy do swych krajów, wywołując ze sobą niezatarte wspomnienia i przeżycia. Przeciwnicy nie tylko sportowej natury. Prócz emocji walk na murawach, bieżniach i pływalniach uczestnicy Olimpiady unieśli pamięć atmosferę, jakiej pigdy jeszcze dotychczas nie oglądali olimpijskie stadiony i olimpijscy widzowie.

Cóż przychyliło się do tego, że ostatnia Olimpiada miała tak wspaniały wyraz i tak głęboką treść polityczną, że stała się olbrzymią trybuną braterstwa i przyjaźni narodów, wbrew wszelkim prowokacjom, wbrew pieczołowicie przygotowanej kampanii propagandowej siewców wojny i dżumy.

Dokończenie na str. 8



Szabliscy polscy byli najmłodszym zespołem szermierczym na Olimpiadzie. Na zdjęciu widoczny lech przed walkami półfinalowymi. Stoją od lewej: Pawłowski, Twardokens, Zablocki i Suski. (Foto — CAF)

Trzeba nadać pracy nowe złotowe tempo

ORGANIZACJA imprez sportowych w czasie Złotych odniosła niewątpliwie wielki sukces, zarówno jeśli chodzi o powiązanie masowego ruchu sportowego ze sportem wyczynowym — o czym świadczyły wyniki i normy klasyfikacyjne uzyskiwane na stadionach — jak i o dobre przygotowanie propagandowe.

Warto również podsumować ogólnokrajowe osiągnięcia ruchu sportowego odniesione podczas kampanii — współzawodnictwa przedzłotowego i ustalić wyczerpująco do zadań na przyszłość.

10-tysięczny aktywny delegatów aktywizacja organizacji sportowych. W okresie przygotowania do Złotych nastąpiła także widoczna zmiana stosunków szeregu organizacji i instytucji do spraw k. f., a przede wszystkim wzrosło zainteresowanie ZMP ruchem sportowym.

Nad tym właśnie obradowali przedstawiciele WKFF, podczas konferencji, która odbyła się 5.VIII br. w Głównym Komitecie Kultury Fizycznej.

Warto również podsumować ogólnokrajowe osiągnięcia ruchu sportowego odniesione podczas kampanii — współzawodnictwa przedzłotowego i ustalić wyczerpująco do zadań na przyszłość.

Wielkiej kampanii przedzłotowej, na odcinku k. f. i sportu nie unikniemy jednak wielu błędów. Zasadniczym niedociągnięciem był, jak stwierdzono w toku narady, brak pracy politycznej — wychowawczej z młodzieżą w wielu kolach sportowych.

RUSZYŁA ROBOTA W TERENIE

Zarówno z referatu sekretarza GKFF tow. Skrzypka, jak i z głosów przedstawicieli terenu, jasno wynika, iż dzięki akcji

prezłotowej nastąpiła wielka aktywizacja organizacji sportowych. Powstało 1037 nowych kół sportowych, zdobyto prawie 40 tys. odznak ZPO. Pokazy i zawody masowe zdobyły sobie prawo obywatelstwa na boiskach, zyskując u ogółu młodzieży nie mniejsze zainteresowanie, niż mecze piłki nożnej. (Dane te nie są kompletne).

Akcja złotowa wykazała wielkie możliwości organizacyjne i mobilizacyjne tak młodzieży sportowej jak i działaczy (np. Warszawa potrafiła własnymi siłami zmobilizować ponad 400 sędziów).

Teniści NRD przybyli do Polski na Międzynarodowy Turniej Tenisowy

W dniu 6.VIII br. w godzinach rannych przybyła do Warszawy ekipa tenisistów NRD. Zawodnicy niemieccy przybyli na Międzynarodowy Turniej Tenisowy, który odbędzie się w Sopocie w dniach od 20 — 31 sierpnia.

Niektóre organizacje sportowe nastawiły się raczej na osiągnięcie większej ilości i lepszych wyników sportowych, traktując Złot jako dorozną akcję, a zaniedbując jednocześnie treść ideową pracy przedzłotowej.

W dniu 6.VIII br. w godzinach rannych przybyła do Warszawy ekipa tenisistów NRD. Zawodnicy niemieccy przybyli na Międzynarodowy Turniej Tenisowy, który odbędzie się w Sopocie w dniach od 20 — 31 sierpnia.

Kierownikiem ekipy jest Sekretarz Niemieckiego Komitetu Kultury Fizycznej — Marcin Weinhold. Trenerem jest Liebantzen.

Drugie wielkie niedociągnięcie — to fakt, iż wiele kół nie zostało należycie aktywowanych i nie włączyło się do ogólnego współzawodnictwa.

Praktyka wykazała, że kół przy dużych zakładach pracy bardzo niedostatecznie pracowały w tym okresie. Dowodem tego było chociażby złe przygotowanie sztafet.

Dokończenie na str. 2



Koniec się uśmieł

— Ring wolny! Ostatnie starcie!
 Czyżby nasi półfinaliści bokserzy zarobili więcej punktów, niż wszyscy inni nasi reprezentanci razem? Wszyscy szermierze i szermierki, strzelcy i gimnastyki? Zaraz zobaczymy.
 Antykierzy w wielkiej formie. Pokonał nie tylko Flata, ale nawet Buicka czy Chevreto. Tylko sędziowie nie mogą pokonać. Ale tu już trzech na jednego. Sędziowie nie widzieli tego w Antykierciu, dlatego na 10 w ostatniej chwili.
 I w ogóle z tym sędziowaniem było bardzo po olimpijsku. Dobrane kilka niektórych sędziów bokserkich, szermierczych i hippicznych nie bardzo pasowały do kolekcji olimpijskich.
 W spotkaniach naszych szablistów rei wiodł pewien sędzia egipski, który na każdy „pust” Polaka kiwał przeczącą głową. W ten sposób „autuzusowano” nasze zwycięstwo nad USA, a nasi młodzi szablisci zrozumieli, co to znaczy egipskie ciemności.

Wielki sukces ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)
 Kalsjeva, Sanadze, Tokariewa i Suchariewa. Wszechwytko- wym rekordem jest również wynik sportowców radzieckich: Ignatiewa w biegu na 400 m, Litujeva w biegu na 800 m, Golubincew na 800 m, Chylnykin na 200 m i Czudnyj w skoku w dal.
 W wioślarnictwie 22-letni Leningradczyk Tinkalov odniósł wspaniałe zwycięstwo w kategorii 2-osiobów, osiągając na 2000 m najlepszy czas — zdobywając złoty medal. W wioślarnictwie uzyskał również sukcesy inni zawodnicy radzieccy. Srebrny medal zdobył Julin i Jemczuk. Zdobył także miejsce w konkurencji dwójek bez sternika. Srebrne medale zdobył również zwyciężył w biegu ósemek ze sternikiem: Brago, Rodimus, Komarow, Borisow, Amilgrad, Gissen, Samsonow, Kriukow oraz Polakow jako sternik.
 W szermierce strzelkiem zawodniczką radziecką wysunęła się na czołowe miejsce. W strzelaniu z karabinu wojskowego ustąpiła w roli rekordzisty z tytułu młodzieżowca, osiągając na 300 m z trzech pozycji 1.123 punkty, na 1.200 m zdobył złoty medal. W strzelaniu z karabinu małokalibrowego srebrny medal zdobył Andrejew.
 Dobrze zaprezentowała się na igrzyskach olimpijskich radziecka drużyna igrzysk olimpijskich różnych krajów i wykazała się dążeniem do pokoju i przyjaźni.
 Należy podkreślić, że finscy organizatorzy igrzysk olimpijskich wzięli bardzo wiele czynny udział w przygotowaniach do igrzysk olimpijskich, w tym w wypracowaniu programu i w ramach dobrej organizacji. W imieniu sportowej ekipy radzieckiej chcieliśmy za pośrednictwem prasy podziękować Finlandii i Komitetowi XV Igrzysk Olimpijskich za dobrą organizację Olimpiady.

Nadać pracy złotych tempo

(Dokończenie ze str. 1)
 Odpowiedzialne za te wszystkie niedociągnięcia są przede wszystkim KKF. I tak np. WKKF Katowice, Lublin, Kielce i Zielonka nie postarali się należycie o to, aby przysporzyć osiągnięć ruchowi sportowemu, natomiast WKKF Białostok, Wrocław, Olsztyn i Białystok przodowały w akcji przedziwowej.
 W finałach Biegów Narodowych na 478 osób startujących, 475 uzyskało klasy sportowe. Podobnie w kolarstwie, na 124 zawodników tylko 6 nie uzyskało norm klasyfikacyjnych. Jednak dokładniejsza analiza tego niewątpliwie osiągnięcia wskazuje, że przy wyjątkowej opiece trenerów, młodzież może osiągnąć jeszcze lepsze wyniki.
 Nasi trenerzy, jak stwierdzono, nie doceniają znaczenia masywnej imprezy i zawodów (np. podczas startu do Biegów Narodowych na Śliwczcu, oprócz wielkiej ilości sędziów było tylko paru trenerów). Ten brak uwzględnienia politycznym trenerów powinno się jako najżywczej usuwać.
JAKIE ZADANIA STOJA PRZED NAMI?
 Wyciągając wnioski z osiągnięć i błędów pracy przedziwowej, wysunęto na wspomnianym naradzie — jako pierwsze zadanie ruchu sportowego — walkę o utrwalenie zdobytych złożeń i kontynuowanie pracy w nowym, złotowym tempie.
 W związku z tym nowym stylem pracy zapoczątkowanej w czasie kampanii olimpijskiej organizacje sportowców nie jako akcję, lecz system. Możemy i musimy przejść do wyższej formy sportowstwa, która będzie miała konkretne formy sportowstwa między dwoma okresami spotkań się z Iwaniskim. Tak, z tym samym, który po wojnie był w Gwardii gdańskiej w średniej i półśredniej, a teraz jest na kutrze rybackim na dalekomorskich polowach.

Wszystko zawdzięczam Stali...

pierwsze słowa lokiela po powrocie do kraju
ZNOW Dworzec Wschodni w Warszawie zaroł się młodymi ludźmi w czerwonych dresach. To druga część naszej ekipy olimpijskiej powróciła do kraju. Widzimy wśród przybyłych: szermierzy, pływaków, hołtystów i gimnastyków.
 Przy wagonie, w którym jechali gimnastyki — tok. Wszystkie oczyszczone chcą jak najwcześniej pogratulować zwycięstwom olimpijskim — zdobywcy srebrnego medalu Jokieli. Miody Bytomianin z radością przyjmuje gratulacje. Wtem wyrusza się z objęciem witających i zruca się na szyję sekretarza Rady Głównej ZS Stal — Grochowskiemu.
 — Wam chcę przede wszystkim podziękować. Wszystkiemu zawodniczkam Stali — mówi i całuje opiekunki gimnastyki. Za chwilę już dworzec pustoszeje. Przenosimy się do autobusów. Najbardziej jednak Jokieli. Młody Bytomianin z radością przyjmuje gratulacje. Wtem wyrusza się z objęciem witających i zruca się na szyję sekretarza Rady Głównej ZS Stal — Grochowskiemu.
 — Wam chcę przede wszystkim podziękować. Wszystkiemu zawodniczkam Stali — mówi i całuje opiekunki gimnastyki. Za chwilę już dworzec pustoszeje. Przenosimy się do autobusów. Najbardziej jednak Jokieli. Młody Bytomianin z radością przyjmuje gratulacje. Wtem wyrusza się z objęciem witających i zruca się na szyję sekretarza Rady Głównej ZS Stal — Grochowskiemu.

JOKIEL I GACA POWIADAJA

Siedzimy już z gimnastykami w autobusie. Oczywiście wszyscy dzielą się swymi wrażeniami z Olimpiady z tymi, którzy pozostali w kraju. Włoch jest przy tym balaganu halasą, no bo każdy sam chce opowiedzieć co o najbardziej utkwiło mu w pamięci.
 A więc przede wszystkim co nasi zawodnicy zauważyli u innych. A było co oglądania. W zawodach gimnastycznych Igrzysk startowało 33 reprezentacje. Jest mowa o świętych ćwiczeniach dowolnych. Sędziów, o tym jaki styl i poziom reprezentacji Niemcy i Szwajczerzy, jak spisał się Francuzi, z którymi nasi zawodnicy znajdują się z czasu pobytu reprezentacji CRZZ we Francji.
 Padają co chwila nazwy ćwiczeń od których laikowi może zakręcić się w głowie, a które podobno z niesłychaną precyzją wykonują niektórzy zawodnicy. Tem trudniej to zresztą zrozumieć, że każdy z naszych gimnastyków inaczej dane ćwiczenia nazywa, a mówią wszyscy naraz.
O CZUKARINIE I KONIU Z LĘKAMI
 Wreszcie Sobala wspomni o zawodnikach radzieckich. Teraz

Wszystko zawdzięczam Stali...

(Dokończenie ze str. 1)
 — No, reprezentanci ZSRR byli naprawdę bezkonkurencyjni — mówi Gaca. Jeżeli ktoś z nich ewentualnie do szkoda gadać, musiałoby wyjść, a jak wyszło — musiał wygrać.
 — No, bo też oni pierośko pewnie ćwiczą — dodaje Jokiel.
 — No a jak wycięli wypadli — pada wreszcie pytanie.
 — Trudno było coś zrobić — odpowiada Sobala — słabo nas punktowało. Prawie nie było mowy o tym żeby dostać 9 pkt. Zresztą macie najlepszy przykład — Lesiński za ćwiczenie na kółkach dostał 8,8 pkt, podczas gdy za to samo ćwiczenie, wcale nie lepiej wykonane, Fin otrzymał 9,6 pkt. Jest różnica? Zresztą Finów specjalnie sędziowie faworyzowali.
 Znow toczy się rozmowa o różnych stylach gimnastyki, o tym jak zawodnicy radzieccy potrafili niasamowicie wprost „czuć” wyznaczając na koniu z lękami, jak Szwajczerzy mają już od tych ćwiczeń powłamywane ręce, jaki układ miał Czukurin na kółkach, gdy wtem najniepodobieństwem rozważania na temat gimnastyki przerywa Sobala.
AŁE ZATOPEK TO FENOMEN
 — Co tam opowiadacie — mówi on — najlepszy był Zatopek! Rozmowa skierowana na nowe tory przybiera na tempie. Teraz wszyscy zachwycają się czechosłowackim fenomenem.
 — Chodzę sobie rano po Olimpiadzie — opowiada Sobala i widzę Zatopeka. Idę do niego i mówię — Emil powiedz mi ile ty trenujesz? A on odpowiada: 35 okrażeń rano i 35 okrażeń po południu. No i tyle biegają. Na kładzie na siebie dwa swetry podwójne dresy, buty, ważyąc chyba po 3 kilogramy każdy i biegną po zewnętrznej torze. Już po dwu okrażeniach wygląda jak meczennik, a biegnie dalej. Ja mu mówię pręstań, a on sapie i leci dalej. Jak mógł nie wygrać?
 — A najlepiej to było po maratonie — ciągnie Sobala. Zatopek przybieł, zaraz usiadł, zdjął pantofle, przeszedł się parę razy, zabrał się do jedzenia pomału, a wtedy dopiero zaczął przybiegać następnym. I gdy on chodził sobie po stadionie zupełnie świeży, to przeciwnicy jego po przybiegnięciu na metę przewracali się.
 Niesięty dalsze wrażenia naszych olimpijczyków będziemy mogli zebrać dopiero jutro, ponieważ autobus uwiózł ich do AWF, gdzie odpoczną po czterodniowej podróży.
J. Samulski

Powitanie ekipy olimpijskiej

(Dokończenie ze str. 1)
 W imieniu mas pracujących Wybrzeża witał olimpijczyków wielokrotny przewodnik i racjonalizator stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni ob. Winkowski.
 Przy mikrofonie staje Zygmunt Chychła.
 — Dziękuję wam za tak serdeczne przyjęcie i ciepłe słowa z wami ze zdobycia złotego medalu. Przecież w swoim i polskich sportowców imieniu, że będziemy pracowali nad tym, aby w dalszym ciągu godnie reprezentować nasz sport ludowy i aby przez swoją pracę ludową przyczynić się do powstania na najwyższym poziomie olimpijskim. A. S.
W imieniu mas pracujących Wybrzeża witał olimpijczyków wielokrotny przewodnik i racjonalizator stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni ob. Winkowski.
 Przy mikrofonie staje Zygmunt Chychła.
 — Dziękuję wam za tak serdeczne przyjęcie i ciepłe słowa z wami ze zdobycia złotego medalu. Przecież w swoim i polskich sportowców imieniu, że będziemy pracowali nad tym, aby w dalszym ciągu godnie reprezentować nasz sport ludowy i aby przez swoją pracę ludową przyczynić się do powstania na najwyższym poziomie olimpijskim. A. S.

45 minut walki o złoty medal

Strek m/S „Batory” 6 sierpnia
 Boje olimpijskie zostały już zakończone. Na „Batory” powraca do kraju ostatnia część ekipy, która na reprezentowała w Helsinkach na XV Igrzyskach. Wśród tej ekipy znajduje się dwóch olimpijczyków bohaterów zdobyciw złotego i srebrnego medalu — Chychła i Antkiewicz. Podróż upływa bardzo przyjemnie. Morze jest gładkie jak lustra, pogoda piękna, a obsług „Batory” stara się stworzyć jak najlepszą atmosferę. Wszyscy od kapitana Cwiklińskiego począwszy pragną, by nasi olimpijczycy po przeszło miesięcznym pobycie poza granicami kraju, czuli się tutaj jak w swojej „ukojeńczej Olszynie”, dla której stawy tak dzielnie walczyli. Nie przeto dziwnego, że już po drugim dniu podróży mają obawy złości, że robi się coraz weselej, że wszyscy czują się na naszym transatlantyku jak jedna rodzina.
NAJBARDZIEJ POPULARNY PASAŻER
 Wśród Polaków, jak i wśród zagranicznych pasażerów, największą popularnością cieszy się nasz mistrz olimpijski, Zygmunt Chychła. Rozdał już setki autografów, pozował do dziesiątek zdjęć. Pasażerowie podczas obiadu, podczas spaceru na pokładzie, co chwila pokazują palcami — wykrzykują.
 To Polak Chychła, mistrz olimpijski! Zygmunta nie psuje jednak to powodzenie. Jest taki sam skromny, jak wówczas, gdy jeszcze nie nosił tytułu mistrza Europy i mistrza Olimpiady.

Zwycięski start

(Dokończenie ze str. 1)
TA niespotykana dotychczas atmosfera nie przyszła sama. Została wprowadzona i wytworzona na bieżąco i halach olimpijskich przez sportowców krajów demokracji ludowej, a przede wszystkim przez przodujących sportowców Związku Radzieckiego.
 Ich to postawa w czasie walk, ich zachowanie, ich zwycięstwa i jako zwyciężonych stały się najciekawszym przykładem sportowców i wizerunkiem współczesnego sportowstwa. Sportowcy radzieccy zalapali swoim kolegom nie tylko zwycięstwa i rekordami, ale także swą sportową postawą, zachowaniem się, wolą zwycięstwa, ambicją i rywalizacją.
 Wysoka moralność i duże wyrobienie sportowców radzieckich, wielka kultura na boisku i poza boiskiem, duże poczucie godności wraz z wielką prostotą i skromnością, zjednanie i szacunek i sympatię sportowców i publiczności.
Chłodna rezerwa ustąpiła miejsca szczeremu podziwowi i radości ze zwycięstw młodzieńczej przyjaźni. Na wszystkich konferencjach, przyjeżdżali i uroczystościach sportowcy radzieccy stawali zawsze centralny punkt zainteresowania.
NIE, nie udało się mordercom i reakcji międzynarodowej cienne machinacje, mające na celu wywołanie wrzgotu i niechętnego nastroju. Tylko zwykły odsetek działalności i sędziów poddał się wpływom prowokacji i próbował zniekształcić wyniki.
 Najmilom imperialistycznym nie udało się uczynić z Olimpiady narzędzia swojej agresywnej polityki.
Igrzyska Olimpijskie przekształciły się we wspaniały festiwal młodzieży, przyjeżdżali się do zbliżenia sportowców różnych ras, kolorów skóry i światopoglądów, stały się piękną manifestacją przyjaźni i woli obrony pokoju.

Na medal ciężko zapracowałem

Rozmowa z Antkiewiczem na „Batory”
 — Teraz tylko wypocząć. Ja nie wiem, gdzie on się znalazł, ale na pewno znajdzie tam odpocząć. A potem... potem znów trening, bo moim marzeniem jest teraz start w najbliższych mistrzostwach Europy, które odbędą się w Polsce. Do któregoś z nich mam szansę na zdobycie medali olimpijskiego. Będę się starał dorwać jeszcze parę mistrza Europy — mówi Antkiewicz — ale przed wyjściem na ląd po trzydniowej podróży Batorym z Helsinek do Gdyni.
 O boksie mówiono zresztą na Batorym nieustannie. Nic w tym dziwnego. W ostatniej grupie polskiej ekspedycji olimpijskiej jechali w ogromnej większości pięściarze, którzy zawojowali zwycięstwa i tytuły mistrzów Europy.
 — Kiedy zacząłem uprawiać pięściarstwo? Jeszcze przed wojną, gdy byłem chłopcem, już wtedy „palilem” się do tego sportu. Pan rozumie, że to nie czlowięc i Kaczyński. Siwym, Pilić. Nie miałem nawet wagi papierowej, a już znalazłem się między sznurami ringu. Nie mogłem walczyć jako zawodnik. Po prostu walczyłem w pokazywkach, tu już znajdowałem przyjemność. Pamiętam taką jedną z pierwszych w Gdyni. A wie pan z kim w tej pokazywce walczyłem? Istotnie, w zwanym Niemiec okazał się słabszy. Powiedziałem sobie: „Tak prędko to było, widać, że ciębie nie puścisz”. Mówiono, że walka była brzydka, że walczyłem słabo. A ja widziałem, że właśnie tak jak było, było najlepsze. Nie chodziło mi o efekty okłaski. Chciałem po medal wygrać, a walka w zwanym przedziwiała do tego celu. Niemiec zdmolił się, trzymał, jak nie ustępowałem ani na krok. Odebrałem mu całkowicie inicjatywę, już po pierwszej rundzie, podczas przerwy usłyszałem od Szłama: „Tylko tak dalej Zygmun!”
 — To słowa były dla mnie potwierdzeniem, że wybrałem dobrą drogę. Zwycięliśmy.
 Noc przed finałem olimpijskim, jest dla każdego zawodnika przez długą, za czarna, za cicha, lóżko niewygodne, a myśl „jak to będzie jutro!” — nie wychodzi z głowy.
 — Byłem już nieco zmęczony czterema walkami, z których każda była cięższa od poprzedniej. Zasnąłem z myślą „jak to będzie?”. Czy dał mi radę, czy pokonał Wasyła Szcherbakowa, boksera o wielkiej kondycji, silnym ciele, rutynowanego przeciwnika, znajdującego się w szczytowej formie?
 — Już o czwartej rano nie spałem. Nie byłem nawet zdenerwowany. Ja się bardzo nerwowo denerwuję przed walką. Ale to przecież finał ołimpijski, finał, w którym mogę zdobyć dla Polski złoty medal, pierwszy od 20 lat złoty medal. Chciałbym nie zawiąść nadziei. Tam w kraju leżą już pewno na murze... — Całe przedpołudnie i popołudnie starałem się nie my-

— Teraz w okresie pozłotowym musimy walczyć o pełne wykorzystanie tych nowych kadrowych sił i wypracowanie planów, które zbliżą się do najważniejszych zadań organizacyjnych, jak Wyścig Kolarski, Dookoła Polski, mistrzostwa wsi, marże jesienne itd.
 Aby te zadania wykonać musimy, jak stwierdzili w dyskusji, uczestnicy narady, prowadzić szeroką pracę wychowawczą wśród sportowców i podnieść ich kwalifikacje. Sportowcy muszą lepiej organizować i kierować pracą.
 W pracy pozłotowej przy organizacji zebrań samowolnych pomaga nam ZMP, z którym ruch sportowy powinien jak najbliższej współpracować. Przy pomocy ZMP przeprośmy treść polityczną naszą codzienną działalność w koleportowców, aby nowy złoty styl pracy mógł dać coraz lepsze i trwałe rezultaty. Z. M.

Złot z mobilizował sportowców wsi LZS-y w akcji zniwnej

W CALYM województwie poznaliśmy członków LZS-ów wzięli się do akcji zniwnej z pełnym entuzjazmem. Przdają Ludowe Zespoły Sportowe w powiecie kepimskim. Na pierwszym miejscu znaleźli się członkowie LZS Bralin. Złoty i srebro zdobyli mobilizując członków tamtejszego LZS-u do jeszcze ofiarniejszej pracy nie tylko w dziedzinie sportu, lecz również na polu społecznym.

— Urwalimy nasze osiągnięcia złotowe — powiedział przewodniczący LZS-u Włodzimierz Muszka. Jest to naszym zaszczytnym obowiązkiem, gdyż pragniemy nadal utrzymać standard przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP, uzyskany w czynnie złotym.

— Dla osiągnięcia lepszych rezultatów — mówi — oczyszciliśmy w czynie złotym 40 ha ziemi bralinowskiej z chwastów i szkodników roślinnych. Obecnie nasi członkowie pomagają w akcji zniwnej czy to na polach swych ojów, czy to w spółdzielniach produkcyjnych, czy też wreszcie w PGR-ze. Dzi-

śmiej możemy powiedzieć, że nasze zobowiązania są już prawie wykonane.

— Jadwidze Kurpocze — matce naszego kolegi, który odbywa zaszczytną służbę w wojsku ludowym, pomagaliśmy w sprzeczce żyta i innych zbóż.

— Muszę jeszcze dodać, że nasi członkowie przyczynili się do zorganizowania pierwszego zbirowego transportu zbóż z gromady Nosale — kończy swoje wywody przewodniczący LZS-u Bralin — Muszka.

INNE LZS-y NIE PROZNUJĄ

Zwywy udział w akcji zniwnej wzięli również członkowie LZS Ławki.

Na polach w Piotrkowie członkowie tamtejszego LZS-u wzięli czynny udział w zniwach. Przyniesli oni również do zorganizowania zbirowego transportu zbóż, przy czym ich wyzyczyn doprowadził do tego, że gromada Piotrkowa, dziękując za propozycję przewodniczącego Rady Narodowej we współpracy z zawodnictwem w wiosennej akcji siennej, odstawiła zboże do punktu skupu w Trzcinicy, wykonując tym samym już 80% rocznego planu gromadzkiego.

PLYWACY SPOJNI POMOGLI

Kiedy już mowa o sportowcach LZS-ów w pow. kepim-

skim, należy również wspomnieć o pływakach ZS Spójnia, którzy przebywają w Kępnie na obozie kondycyjnym przed mistrzostwami zrzesaenia. I oni nie pozostali w tyle, pomagając w zniwach w PGR Hanulin. Ich pomoc wyraża się w stogowaniu zbóż z 6 ha.

W pow. kościańskim członkowie przodującego LZS-u Racot stanęli do dodatkowych prac zniwnych. W majątkach zespołu w Gryżynie, przysiece w Czczu i Racocie nie zabrakło ZLS Racot nikogo. Pracowali

oni nawet w niedziele z prawdziwą przyjemnością.

SPORTOWCY Z MIASTA W AKCJI ZNIWNEJ

Brigady polowe, pomagające w akcji zniwnej, zorganizowali również członkowie Ludowego Zespołu Sportowego w Zanie-myslu, którego zespół amatorski zdobył na festiwalu sztuk polskich, zorganizowanym przez Związek Samopomocy Chłopskiej w Warszawie, pierwsze miejsce oraz nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki za wystawienie komedii A. Fredry „Zrzędnosć i przekora”.

Lecz nie tylko sportowcy Ludowych Zespołów Sportowych pomagali pracującym chłopom w tegorocznych zniwach. Z pełnym zrozumieniem do tej akcji przystąpili sportowcy miast i miasteczek. Wzięli oni ochoczo udział w zniwach i jak wyniki z wypowiedzi kierowników PGR pomoc sportowców miejskich przy zniwach w woj. poznajskim jest bardzo istotna i wydajna.

(O.)

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

714 zamiast 500

714 zamiast 500 zaplanowanych odznak BSPO i SPO zdobyła młodzież SPS Technik w Bielsku. Młodzież ta produkuje w powiecie

ważniejszych zawodów. Nie zapomnieli też o szkoleniu ideologicznym. Zarówno dyrekcja jak i aktywni młodzieżowcy troskliwe

BRAWO!

Sukcesy toruńskich LZS-ów

W mistrzostwach powiatu toruńskiego w pięć różnych dyscyplin zdobyli drużyny zespołów wiejskich LZS-ów. W pięciu dyscyplinach zwyciężyli: w siatkówce żeńskiej wódnicy i zespoły triumfowały dziewczęta z LZS Toporczyko. Jedynie w siatkówce męskiej zwyciężył Włocławek. Chęlna przed LZS Nieszawa. Startowały 22 drużyny w tym 28 LZS.

Lech Szymek LZS Rubinkowo

Tajemniczy PKRF

Nie łatwo jest trafić do PKRF Szczecinek. Większość sportowców przyjeżdżających z terenów wiejskich, gdzie jest jego siedziba.

SPR. BAZA

bowiem szyl z napisem „PKRF” jest już od roku skrzynką schowankową dla sportowców z terenów wiejskich, gdzie jest jego siedziba.

Tadeusz Komeczek Szczecinek

Zbudowali a nie wykorzystują

Koto Unii przy Ekspozycji „Paged” w Szczecinku wybudowało w klubie sportowym, w którym jowym boisku do siatkówki. Niestety cała działalność sportowców Unii na tym boisku ograniczyła się tylko do samej budowy. Do tej chwili bowiem obiekt stoi pusty i tylko kłosa trawa. Gdzie tu sens i logika?

Tadeusz Komeczek Szczecinek

Zdobywcy 7 medali

SIEDMIU męskularnych atletów o szerokich plecach, ze złotym herbem Związku Radzieckiego na piersiach, po raz pierwszy uczestniczyli w Igrzyskach Olimpijskich. Osiągnęli oni zdecydowaną przewagę pod względem ilości medali olimpijskich, zwyciężając nie tylko doskonałych sztangistów Egiptu, Iranu i innych, lecz również bardzo silną, od dawna przynależącą do zawodów drużyną USA.

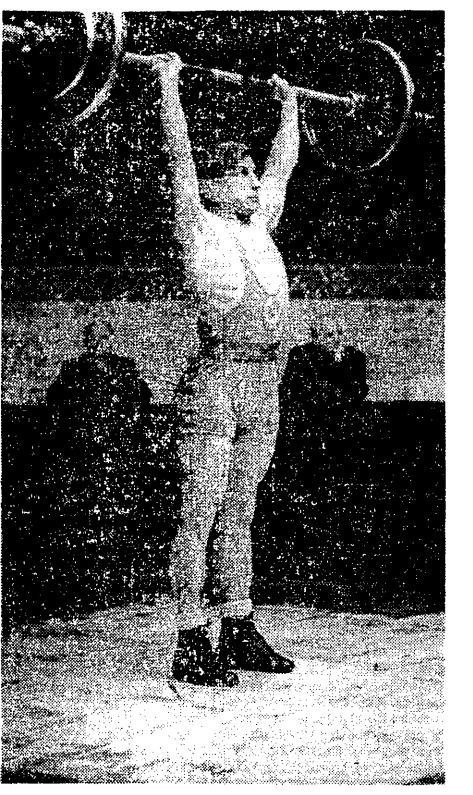
KOZAK DOŃSKI BOHATEREM DNIA

Już od pierwszego dnia turnieju olimpijskiego w podziemnym ciężarów, zespół radziecki skupiał na sobie uwagę zarówno fachowców jak i publiczności. Bohaterem dnia został kozak doński ze stacji Głubokoi, student Uniwersytetu w Rostowie, Udanow. Na podium w Messuhalli. Udanow zdobył pierwszy dla ZSRR złoty medal, zwyciężając w wadze koguciej. Udanow wyznosił 315 kg w trójboju ustanowił rekord olimpijski, a w porównaniu wyrównał rekord świata — 97,5 kg.

SZOFRER TBILISKI — REKORDZISTA ŚWIATA

Drugi złoty medal zdobył w wadze piórkowej szofer tbiliski, Czimiszkian, bijąc rekord świata w trójboju wynikiem 337,5 kg. Dwa lata temu Czimiszkian, syn kolejarza, zdobył w Paryżu tytuł mistrza Europy, teraz w Helsinkach został nie tylko mistrzem olimpijskim, lecz jednocześnie i rekordzistą świata.

W 1946 r. 17-letni wówczas Junosza mechanik samochodowy przyszedł jako widz na zawody w stolicy Gruzji, Tbilisi. Opuścił salę z mocnym postanowieniem uprawiania atletyki. Utaalutowany i pracowity, pod kierunkiem doświadczonych trenerów, Czimiszkian z każdym rokiem robił postępy, z zapalem



Pierwszy złoty medal olimpijski zdobył dla ZSRR student Uniwersytetu z Rostowa — UDANOW.

Nasz olimpijczyk Zenon Ważny o sobie i kolegach

Na AWF panuje cisza i pustka. Jednak nie zrazą nas to i z uporem szukamy olimpijczyków „maruderów”, którzy jeszcze nie zdążyli wyjechać do domu. Po długiej wyprawie się powracając wędrownie — jest! Na korytarzu gmachu Akademii mignęła nam wysmukła sylwetka sportowca. Pościg udany — przed nami stoi reprezentant na XV Igrzyskach Olimpijskich w skoku o tyczce — Zenon Ważny. Okazuje się, że jest on ostatnim olimpijczykiem z I grupy sportowców, którzy wrócili w sobotę do kraju. Jego koleżdy wyciechali już do rodzin. Na pytania udziela chętnie odpowiedzi i chętnie dzieli się swoimi wrażeniami z Helsinek.

Chyba zaczęło od opisu swego niepowodzenia — mówi. Ołęd od chwili startu powtarzałem sobie uparcie — muszę, kończąc nie muszę zakwalifikować się do finału. Dobrze wiedziałem o tym, że na mnie liczą.

Wychodząc na stadion byłem po prostu szalonym gwiazdą 60.000 widzów. Czuję, że o garniam nie jakąś dziewczyną, trenm. Po nieudanym skoku na wysokości 3,90 m, nastąpiło u mnie kompletne załamanie psychiczne. Nie potrafiłem okiełzać, utrzymać na uwiezi swoich nerwów. Właśnie to w głównej mierze było przyczyną mego niepowodzenia.

— Co możecie powiedzieć o niepowodzeniach swoich kolegów, a w szczególności Sidy i Radziwonowicza?

— Sida i Radziwonowiczem byli uważani za „murawianych” finalistów. Okazało się później, że i oni zawiedli opinie sportowców, zawiedli w podobny sposób jak ja, nie wytrzymał przy nerwów.

Jest to wina bez-przeprzecznie nasza, brak nam hartu i opowania.

— A co z Lomowskim, czy mógł startować?

— Tak, Lomowski mógł i powinien startować. Był obecny przy jego upadku. Absolutnie nie groźnego, co zresztą stwierdził lekarz. Jedyną Lomowskiś powódnią szczere bal się niepowodzenia i znalazł sobie turkę, której z uporem broń. Tak to wyglądało. Sądzę, że takie postępowanie nie jest godne reprezentanta Polski Ludowej.

— A teraz może coś o swoich wrażeniach?

— Samymi wrażeniami — mówi nasz tyczkarz — można było dzielić się z powodzeniem przez kilka dni.

Przed wszystkim mieliśmy doskonałą opiekę. Nawiazaliśmy wszystkie stosunki z zawodnikami wszystkich krajów. Wiele cennych wskazówek na wspólnym treningu z lekkoatletami radzieckimi otrzymaliśmy od doskonałego tyczkarza Denisenki i trenera Ozolina.

Zwiedzając Helsinki widziałem obok wspaniałych gmachów również i nędzne rudery, w których weterani robotnicy, żyjąc w potwornych warunkach. Wszędzie widziałem garmacze do sportu młodzieży, jednak warunki opieki nad nią pozostawiają dużo do życzenia. Młodzieńcy nie ma wstępu na boiska. Wstęp tam mają zresztą członkowie opłacający regularnie wózek składki. Młodzieży pozabawiono jest fahowej opieki, trenuje w kuraz, na wyznaczonych skrawkach ziemi w pobliżu ulic.

Kończymy rozmowę z naszym tyczkarzem, który na odchodnym rzucił nam zapewnienie, że na mistrzostwach Polski we Wrocławiu będzie zwyciężać walczył o zaszczytny tytuł mistrza.

J. Wołdyga.

świata, Sakonow, zdobywając srebrny medal olimpijski.

GÓRNIK O OLBRYZIENIE SILE

Trzeci złoty medal w podnoszeniu ciężarów zdobył dla ZSRR Lomakin w wadze półciężkiej, osiągając w trójboju 417,5 kg. Lomakin, pracując jako górnik, wyróżniał się olbrzymią siłą, którą podziwiali jego towarzysze pracy. Odbiwałą służbę wojskową Lomakin zapisał się w armii ze sportem adekwatnie. Obecnie Lomakin poświęcił się pracy naukowej, pnie studiując chemię, anatomię i fizjologię.

Wstęp Lomakina w Messuhalli na Igrzyskach Olimpijskich nie był pierwszy. Publiczność fińska dobrze poznała już Lomakina, kiedy kilka miesięcy temu na tej samej sali wystąpił na podczas towarzyskich zawodów, nie wyciskając pobli rekord świata — 140 kg.

Siedmiu sztangistów ZSRR zdobyli w Messuhalli 7 medali, w tym trzy złote, trzy srebrne i jeden brązowy, jeszcze raz potwierdzając wysoki poziom atletyki radzieckiej.

(Hum. S. W.)

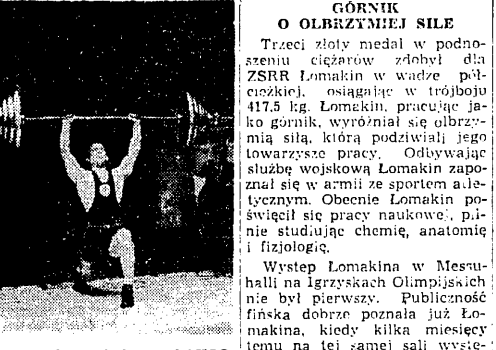


Rekordzista świata — Nowak (ZSRR).

Mistrzostwa Polski juniorów w tenisie

W Opolu odbyło się uroczyste otwarcie tenisowych mistrzostw Polski juniorów.

W turnieju bierze udział 106 zawodników i 22 zawodniczek. W pierwszym dniu mistrzostw rozpoczęły się gry pojedyncze juniorów, w których uzyskano następujące rezultaty: Dietrich — Orlikowski 6:2, 2:6, 6:4. Chroścecki — Dettlaff 6:5, 6:5. Nowak — Kleibert 2:6, 2:6. Łukiewicz — Deblicki 6:1, 3:6, 6:2. Zenneg — Kerber 6:4, 4:6, 6:5. Szankiewicz — Boronowski 6:1, 6:1. Pieczonka — Przybysz 6:4, 6:2. Wilczek — Stera 6:1, 6:4. Tomaszewski — Hajduk 8:6, 6:0. Ptaszyński — Lisowski 6:2, 6:2.



Rekordzista świata, SAKONOW (ZSRR) zdobył w Helsinkach srebrny medal w wadze piórkowej.

Po regatach kobiecych na jeziorze Kiekrz Złote mistrzostwa na dobrym poziomie

Cztery jachty kreśliły się w sztywnych przedstartowych staloniach. Na maszcie powiewały dwie banderki: sygnały ostrzegawczy i przygotowawczy. Dźwięk dzwonu zerwał obie banderki z masztu, a jachty wyciągnęły w pochylą linie, znaczącą się rozpięcioną bruzdą wody. Cztery zawodniczki mocno wychylone za łódź rozpoczęły II Żeglarskie Mistrzostwa Polski Kobiet na jeziorze Kiekrz.

Pozostałe cztery siedziały na brzegu, oczekując na swój wyścig. Następną chwilką i cała reszta z innych grup...

Niestety tej „całej reszty z innych grup” — nie było, bo komunikat Sekcji Żeglarstwa GKFF dotarł w teren ledwie na kilka dni przed mistrzostwami. Skutek był ten, że na starcie zamiast spodziewanych 30 zawodniczek stanęło tylko 13. Niektóre z nich były wzywane z urlopów telegraficznie, większość startowała bezpośrednio po wyjściu z portu po nieprzespanej nocy, a zgłoszeń formalnych wzięło do komisji regatowej załepnie trzy.

Z KOCIA ZWINNOŚCIĄ NA JACHCIE...

Tymczasem cztery zawodniczki okrążyły pierwszą boję. Przeważała szkatkowska typowana na mistrzynię. Raz — że doskonale żeglują, dwa — że to jednak na reżymowym Kiekrzu...

Ma ona trochę indiańska syl-

wetki, z lekko wystającymi kosiółkami policzkowymi, z kruczymi włosami spiętymi w luźny węzeł i z miedzianą smagłością cery. Z kocia miękkością porusza się na jachcie, który poddaje się tej miękkości bez najmniejszego trudu i z nadszycząją płynnością bierze boję.

Z przyjemnością patrzy na wodę. Zeszłoroczne I Mistrzostwa, a impreza tegoroczna — to porównanie poziomów szkół powszechnej i kursu magisterskiego. Przewija w prowadzeniu jachtu, technika startu, taktyczne rozwiązanie trasy — wszystkie te elementy jeżeli nawet nie na najwyższym jeszcze u wszystkich poziomie — to jednak są, istnieją, bierze się je pod uwagę.

W półfinale, od którego zaczęły się mistrzostwa, podzielono zawodniczek na 3 grupy: dwie 4-osobowe i jedną 5-osobową. Każda grupa miała tyle wyścigów, ile osób liczyła i w każdym wyścigu zawodniczki zmieniły jacht o numer wyżej. W ten sposób każda żeglowała na każdym jachcie. W grupach rozstawiono zeszłoroczne finalistki: Arlitewicz, Szatkowska i Świerżewska. Nie sprawiają one zawodów, wychodząc do finałów na pierwszych miejscach w swoich grupach.

ZAWODNICZKI NIE ZAWIADA...

Stawka finałowa stanowi 7 zawodniczek. Ponieważ między

NIE PRZEGRZAŁ ŻADNEJ WALKI

Kim więc są ci, którzy w ogniu 4-dniowych walk, w ciężkim turnieju olimpijskim utworowali sobie drogę do grona najlepszych?

W małej wiosce gruzińskiej Gwordiniminda wyrastał Arsen Mekokiszwilli. Po pracy ulubioną jego rozrywką były walki zapaśnicze z rówieśnikami. Nikt jednak nie mógł mu dorównać

kie kolizje na wodzie. A o zdenerwieniu przy sporej szybkości na małym odcinku wody nie trudno...

Trzeci dzwonek, banderki znikają z masztu, wszyscy patrzą na wodę, 6 jachtów zbija grupą ciągnie przed siebie. Siódmy, znacznie szybciej od nich, idzie własną drogą. To Marta płynię do zwycięstwa w tym ostatnim wyścigu. Wygrała go tak, jak nie był wygrany żaden z finałowych tegorocznych wyścigów: przeszło o pół okrążeń trasy, która składała się z trzech okrążeń.

Ostateczna punktacja w pierwszej szóstce daje słuszny obraz mistrzostw — z poprawką oczy-



SIKORKA NA BOMIE... Marta była bardzo smutna. — Na pewno znów mi stoper nawalił... taki pech jak w tym roku, to już nie wiem...

Najsilniejsi ludzie na macie w Messuhalli

DWA złote medale, jeden srebrny i dwa czwarte miejsca oto bilans pierwszego olimpijskiego występu zapaśników radzieckich w stylu wolnym. Na macie olimpijskiej w Helsinkach w dogorowej stawce najsilniejszych ludzi świata ugruntuowała się potęga zapaśników Związku Radzieckiego. Reprezentanci ZSRR przełamali za jednym zamachem dotychczasową hegemonię Turcji i Iranu — państw o bogatych i powszechnie uznanych tradycjach w zapaśnictwie. Turcja, która na Olimpiadzie londyńskiej zdobyła 4 złote medale, w Helsinkach musiała zadowolić się tylko dwoma złotymi medalami i jednym brązowym. Dwa srebrne i trzy brązowe medale zdobył Iran.

Znany dobrze sylwetki produkujących sportowców radzieckich. Wielu z nich widzieliśmy u nas w kraju, z innymi spotykaliśmy się często nasi reprezentanci podczas imprez międzynarodowych zagranicą. Może najmniej znani są nam właśnie zapaśnicy radzieccy w stylu wolnym — w tej odmianie walk zapaśniczych, która u nas nie jest uprawiana.

NIE PRZEGRZAŁ ŻADNEJ WALKI

Kim więc są ci, którzy w ogniu 4-dniowych walk, w ciężkim turnieju olimpijskim utworowali sobie drogę do grona najlepszych?

W małej wiosce gruzińskiej Gwordiniminda wyrastał Arsen Mekokiszwilli. Po pracy ulubioną jego rozrywką były walki zapaśnicze z rówieśnikami. Nikt jednak nie mógł mu dorównać

6-KROTNY MISTRZ

Drugi mistrz olimpijski Dawid Czimakuridze (waga średnia) rozpoczął pechowo turniej w Helsinkach. Już w pierwszej walce 27-letni student z Tbilisi przegrał na punkty ze Szwedem Lindbladem. Ale porażka ta nie mogła zalać sportowca radzieckiego (zawodnik odpadł z turnieju po dwóch porażkach). Przewidywane zwycięstwo jego woli zwycięstwa, po budziła ambicje. Od tej chwili Czimakuridze kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, wygrywając wszystkie następane walki w pięknym stylu. Młody Gruzin uznany został za jednego z najlepszych techników turnieju. Posiada on niewybitne bogaty repertuar chwytów i prowadzi nieustannie ofensywny styl walki, którym zaskoczył

JEST DUŻY POSTĘP

Organizatorzy, tj. sekcja żeglarska ZS Ogniwu — Poznań, wywalała się ze swego bardzo trudnego zadania świetnie. Również komisja regatowa i techniczna pracowały bez zarzutu.

Wnioski z mistrzostw dwójki: Jak najbardziej optymistyczne, co do poziomu zawodniczek, które już teraz zdolne są zagrozić na regatach dobrym żeglarzom. Jeżeli ten postęp pójdzie tak dale, to ta młoda kadra w najbliższych dwóch latach będzie mogła zupełnie spokojnie występować w konkurencjach międzynarodowych.

Pesymistyczne — jeżeli chodzi o resztę. Zawodniczek w olbrzymiej większości wypadków nie mają treningu, bo albo nie mają właściwego sprzętu, albo dlatego, że zamiast trenować, muszą szkolić innych. Szkolenie jest rzeczą słuszną i ważną, ale pozwólcie zawodnikom także i na trening!

Organizacja wstępna — niżej krytyki. Decentralizacja przeprowadzona w ten sposób — to antypropaganda żeglarska. A tak łatwo tych wszystkich rzeczy uniknąć!

W. Różycki

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nakładem Instytutu Prasy „Czerwona Gwiazdka” Redakcja Komitet Redakcja

Warszawa, ul. Marszałkowska 80 Tel.: Redakcja Naczelny 87-003, Sekretariat Redakcji — 82-604. Dział listów i korespondencji — 87-001 Sekretariat Administracyjny — 88-251. Redakcja Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12-13.

Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska 8, tel. 80-711, 63-720 wewn. 56. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

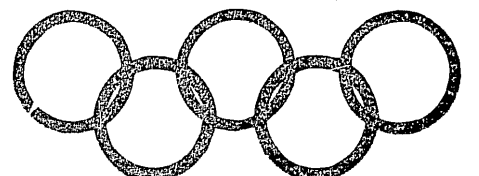
Warunki prenumeraty: nies. — 3 zł kwart. — 8 zł półr. — 18 zł Złoty Gwiazdki i Wdawnicza „Dom Słowa Polskiego”

Zam. 3223 3-B-23320

8. Wysocki.



Ta walka bokserka odbyła się w Messahalli, ale nie podczas turnieju pięściarskiego tylko w czasie meczu koszykówki. Atakuje zawodnik Urugwaju broni się (a raczej myśli jak uciekać) sędzia francuski, którego decyzja nie podobała się niektórym przedstawicielom Urugwaju nawiąknęli do najeźmliwego „regulowania rachunków”



Jednym z najbardziej skromnych i sympatycznych zawodników XV Olimpiady okazał się zwycięzca biegu na 1500 m Luc Amburetzki: 9 — Barthels.

Barthels opowiada, że przed biegiem finałowym ze spł. W nocy zaczął rozmyślać, że gdyby udało mu się wygrać, to czy meczowa orkiestra potrafi odegrać hymn Niemiec, który przegrał jeszcze nigdy nie był grany na Olimpiadach.

— Dwie chwile radości i emocji przeżyłem w życiu — opowiada Barthels, gdy zaledem egami dyplomata i zostaniem inżynierem chemii i teraz w Helsinkach, gdy mi przypłynął złoty medal.

Organizatorzy szwedzcy usiłowali nim namówić uczestnikami sposobami, aby wziął udział w tournée po Skandynawii, ale już za kilka dni muszę powrócić do mojego laboratorium. Czeka tam na mnie dwoje kolegów — inżynierowie, którzy nie mogliby wyjechać na urlop, gdybym ja porę nie powrócił.

Powiedziałem Szwedom prosto z mostu — opowiada dalej Barthels, że przecież ja nie jestem żadnym zawodowcem i muszę jak najbardziej poświęcić do codziennej pracy.

Wstęp na stadion olimpijski był ściśle stracony — jak jak chyba na żadnej innej Olimpiadzie. Nie było mowy, aby ktoś mógł dostać się do wnętrza bez biletu. Nawet podobno uciekli Niemcy mieli kłopoty z biletami, gdy... miał ubiec na stadion i zapalić znicz olimpijski... Na szczęście jeden z oficerów w porę interweniował.

Pakistańczyk Aslam przebiegł trasę maratonską na bosaka, ale włożył sandały, gdy skończył konkurencję i udał się do szatni...

Jamańczykowi Mac Kenley dwukrotnie ucieki niemal przed nosem złoty medal — w biegach na 100 i 400 m. Można więc sobie wyobrazić jego radość gdy teresnie zdobył medal

Na trasach powojennych wyścigów Dookoła Polski

ZA DWA TYGODNIE ok. 80 kolarzy będzie miało za sobą już kilkadziesiąt kilometrów przebytych w wyścigu Dookoła Polski. Tour de Pologne, który rozpoczyna się w Warszawie 19 sierpnia, będzie czwartym z kolei wyścigiem tego rodzaju po wojnie i IX w historii naszego sportu kolarskiego.

1947 Pierwszy po wojnie wyścig Dookoła Polski zorganizowany był na skróconej trasie, obejmującej 4 etapy, ogólnej długości 611 km. Zwycięstwem lodziarza Grzelaka było prawdziwą niespodzianką, która wiąże się z dość zabawną historią.

Na mecie I etapu w Bytomiu grupa czołowa była tak liczna, że komisja sędziowska nie zdołała wychwycić m. in. Grzelaka, Ledzińskiego, który nazajutrz daremnie szukał na łamach prasy swego nazwiska w czołowej grupie, miał niezbyt słuszną pretensję do dziennikarzy i zupełnie słuszną do sędziów. Nazajutrz na etapie do Czechowicy powtórzyła się ta sa-

ma historia. Grzelak był znowu na mecie w grupie czołowej, ale znowu przoczono go. III etap do Łodzi wygrał Pietraszewski, a kiedy ogłoszono klasyfikację po trzech etapach, po raz pierwszy w wyścigu ukazało się w prasie nazwisko Grzelaka, na trzecim miejscu za liderem wyścigu Pietraszewskim i wiceliderem Wojciechowskim.

Spadochrony nad Warszawą Wójcik prowadzi po trzech dniach

O D poniedziałku na lotnisku Warszawskiego Aeroklubu LL trwają I Krajowe Zawody Spadochronowe — 26 najlepszych skoczków z całego kraju walczą o miano najlepszego spadochroniarza.

We wtorek rozegrano pierwszą konkurencję jaką był skok z wysokości 100 m i lądowanie w kole o średnicy 100 m.

Następna konkurencja była skok z 600 m i lądowanie w kole o średnicy 150 m.

Na starcie stały cztery CSS-y. Silniki już pracują. W kabinach maszyn siedzą piloci, o kilkadziesiąt metrów dalej rozlokowali się zawodnicy, komplety spadochronów leżą na ziemi. Zawodnicy czekają swojej kolejki.

Pierwszych czterech zakłada spadochrony. Pomagają im przy tym ich koleśdzy, którzy skakali będą później. Spadochrony już założone, jeszcze tylko sprawdzenie, które wykonuje instruktor i pierwsza grupa skoczków ląduje się do maszyn.

Prawy CSS warknął, pilot patrzy w stronę kierownika startu, oczekuje sygnału. I znow, jak zawsze, biała chorągiewka opuszcza się do poziomu. Start. Następna maszyna... pojździe w powietrze! gdy pierwszy skoczek wylądował.

CSS wychodzi w powietrze, robi dość dużą rundę, w czasie której nabiera wysokości. Wskazywka wysokościomierza zatrzymuje się na cyfrze 600. Teraz zadaniem pilota jest tak naciągnąć nówki na lotnisko kolo, aby stworzyć najlepsze warunki dla skoczka, uwzględniając kierunek wiatrów na danej wysokości i przy ziemi. Kierunki te nie są bowiem jednokowe.

Siedzący w przedniej kabine skoczek daje znak. Pilot przyryka gaz. Teraz spadochroniarz wychodzi z kabiny. Robi to bardzo sprawnie i szybko, mimo że ma na sobie komplet złożony z dwóch spadochronów — plecowego i pierślowego. Jest już na skrzydle. Jeszcze chwila. Spadochroniarz pilnie obserwuje kolo ocenając odległość jaka go dzieli od celu jakim dla niego jest środek tego kręgu o średnicy 150 m. Jeszcze mała poprawka. Maszyna „nadhodzi” tochę w lewo. Teraz. Skoczek rzuca się głową w dół. Ciało jego koziłkuje w powietrzu.

raz dwa — ziemia zbliża się z wielką szybkością. Ciało skoczka nie wykonuje jednak trzeciego koziłka, z pokrowca który ma na plecach wyskakuje mały, biały spadochronik, tak zwany pilotik, ciągnąc za sobą właściwy spadochron. Już Czasza z lotoskolem chwyciła powietrze. Od chwili gdy skoczek rozstał się z samolotem do momentu otwarcia spadochronu upłynęło 5 sekund.

Teraz rozpoczyna się druga, nie mniej ważna faza skoku. Należy naprawić drobne błędy jakie powstały w pierwszej fazie

przeciwdziałając zbyt silnemu znoszeniu przez wiatr. Skoczek zbiera linki łączące go z czaszą i ściga ją. Wykonuje ślizg. Małe wysokości, ale on zbliża się do kolo. Dość Puszczą linki kończąc ślizg. Czasza znowu pracuje całą swą powierzchnią. Teraz znoszący go wiatr jest do sprzymierzeńcem Kolo, a właściwie środek kolo, jest coraz bliżej. Jest jeszcze czas na otworzenie drugiego spadochronu, a przyda się to, bo zmaleje szybkość opadania, co zwiększy czas lotu i umożliwi „dociągnięcie” do środka. Skoczek opada teraz na dwóch spadochronach. Środek kolo jest coraz bliżej, jeszcze chwila i już. Sam środek kolo.

Spadochroniarzy takich było jednak niewielu, reszta lądowała dalej lub bliżej, byli i tacy którym się nie udało, i nie lądowali w strefie (dodatkowe kolo o promieniu 25 m większym) i musieli skok powtarzać. Z reguły uzyskując w powtó-

rzonym skoku dobre wyniki. Wszyscy oni wykazali doskonałe przygotowanie o czym świadczą fakt, że w pierwszej konkurencji tylko trzech straciło punkty i nie zostało sklasyfikowanych.

Wyniki: Skok z 400 m do kolo o średnicy 100 m: 1) Wójcik (Centrum Wyszkolenia Spad.) — 275 pkt.; 2) Labođa (CW Spad.) — 224 pkt.; 3) Krasicki (Wrocławski ALL) — 208; 4) Gołębski (Rzeszowski ALL); 5) Lewandowski (Bydgoski ALL).

Skoki z 600 m do kolo o średnicy 150 m: 1) Rezier (Centr. Wysz. Instr. Spad.) — 345 pkt.; 2) Wójcik (CW Spad.) — 300 pkt.; 3) Kosiński (Białostocki ALL) — 297 pkt.; 4) Kosiński (Warszawski ALL) — 295 pkt.; 5) Ania Franke (CW Spad.) — 295 pkt.

Po dwóch konkurencjach prowadzi Wójcik przed Rezierem Krasuckim, Kosińskim i Anną Franke.

T. C.

Kierownik węgierskiej ekipy o Igrzyskach w Helsinkach

HELSINKI (FAP). Dzienniki zamieściły oświadczenie Gyuli Hidyego, kierownika węgierskiej ekipy sportowej, która zajęła trzecie miejsce na XV Igrzyskach Olimpijskich.

W imieniu ekipy węgierskiej wyraża on głęboką wdzięczność organizatorom Igrzysk Olimpijskich i całemu narodowi fińskiemu. Kierownik ekipy węgierskiej podkreślił, że XV Igrzyska Olimpijskie przyczyniły się do utrwalenia pokoju.

Gyula Hidy stwierdza dalej, że byłoby jednak rzeczą niesłuszną i szkodliwą przemilczać niektóre błędy, jakie wydarzyły się podczas sędziowania na



Zasłużona mistrzyni sportu —Kurkowska - Spychajowa po swym londyńskim sukcesie.

Mistrzynie grotu i cięciwy

CZTERY razy w tygodniu „można spotkać na stadionie „Ognia” trenujących luczników. Jest między nimi wielokrotna mistrzyni świata, zasłużona mistrz sportu, Janina Kurkowska-Spychajowa.

Trenuje ona wspólnie, z niewiele jej ustępującą wychowanką i uczennicą, Marią Kondraczką. Na torze luczniczym widać ustawione słomianki z tarczami. Każde zawodniczka jest „uzbrojona” w elastyczny łuk oraz w kolczak ze strzałami. W pobliżu pod baczny okiem mistrzyni trenuje grupa młodzieży, która uważnie wysłuchuje jej cennych wskazówek i uwag. Po skończonym treningu mistrzyni opowiada nam o swojej długiej drodze, która w rezultacie doprowadziła ją do tak wspaniałych sukcesów.

— Nie mogłam wcześniej zacząć uprawiać sportu. — mówi Spychajowa. — Miałam bardzo ciężkie dzieciństwo. Skromny zarobek ojca — robotnika kolejowego nie wystarczał na utrzymanie licznej 11-osobowej rodziny. Zaczęłam b. wcześnie pracować. Ze sportem zetknęłam się dopiero w 1926 r. Po początkach interesowało mnie pływanie, gimnastyka, wioślarstwo.

Później zdecydowałam się uprawiać luczniczo. Byłam zmuszona pracować w biurze po nocach, ażeby za uskładane pieniądze móc sobie sprowadzić z zagranicy niezbędny sprzęt. Zaniedbanie i brak zainteresowania sportem odczuwałam się na każdym kroku, a luczniczo w ogóle było traktowane po macoszemu. W Polsce przewidywałem sport luczniczy był prawie wyłącznie sportem burżuazyjnym. Z czasem przyszły sukcesy. Londyn, Paryż, Praga, Kopenhaga, Sztokholm. Zwiedziłam całą niemal Europę, zdobywając 8 razy tytuł mistrzyni świata. Nad sukcesami swoimi musiałam pracować sama bez żadnej pomocy.

— A teraz — mówi nasz nowy zasłużony mistrz sportu, jest zupełnie inaczej. Władza ludowa

wa otoczyła sport luczniczy troskliwą opieką. Sport ten jest dziś dostępny dla każdego, dozwolony jest nawet na wieś. Sprzęt nie trzeba sprowadzać na własny koszt. GKFF zakupił w tym roku ok. 200 luków produkcji czeskiej i szwedzkiej dla luczników wyczynowego. Jednak ilość ta jest jeszcze niewystarczająca. Mamy przecież tylkę chętną młodzież, która się garnie do sportu luczniczego. Po usunięciu bolączek ze sprzętem nie stanie na przeszkodzie do umosowienia tej pięknej dyscypliny sportu.

— A plany na przyszłość? — Przeszłość byc czynną zawodniczką dopiero wtedy aż wychowam swoich następców. Później poświęcę się wyłącznie pracy instruktorskiej nad młodym narwykiem. Pragnieniem moim jest, aby ta dyscyplina sportu dotarła do jak największych mas. Jestem bardzo wdzięczna Polsce i Ludowej, za

— Obecnie przygotowuję się do mistrzostw CRZZ w Szczecinie (11—16 bm.) i do mistrzostw Polski w Sopocie (23—31 bm.).

Na zakończenie mistrzyni zachęca mnie, ażebym spróbowała strzelania z łuku.

Po krótkiej lekcji udzielonej mi przez samą Spychajową i M. Kondraczką z drzeniem serca złożyłem się do strzału z sukcesywnością broni mistrza... i nieścisły 5-krotnie spudłowałem. Okazało się, że strzelanie z łuku to nie taka prosta sprawa jak się wydaje na pierwszy rzut oka. Trzeba przez długi czas wytrwale pracować nad sobą, żeby w przyszłości świecić laurami jak nasza mistrzyni.

J. Wołdyga

Unia czy CWKS żużlowym mistrzem Polski?

W NADCHODZĄCA niedzielę w Rybniku będzie terenem zaciętej walki o drużynowe mistrzostwo Polski na żużlu między Unią i CWKS. Unia, Słusznia była decyzją Gł. Kom. Sport. Żużl. PZM, wyznaczająca neutralny tor na to finałowe spotkanie. W ten sposób został wyeliminowany tak ważny czynnik jak start na dobre sobie znanym własnym torze.

CWKS aragnął rozegrać finał u siebie we Wrocławiu, natomiast Unia w Lesznie, no ale Rybnik wszystkich pogodził.

Ostateczny mecz żużlowy o tytuł najlepszego zespołu w Polsce zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż obie drużyny nie miały do tej pory żadnej porażki. Wg punktów indywidualnych prowadzi CWKS, który zdobył 201, a Unia ma 195,5. Nikła to jednak różnica o niczym nie stanowi i jest wynikiem kilku defektów maszyn w drużynie Unii podczas ostatnich spotkań.

W drużynie wielokrotnego mistrza Polski Unii z Leszna startują nasi czołowi zawodnicy Olejniczak i Gliapiak oraz Woźniak, Bentke, Kuśnierek i Cichocki. Olejniczak jest teraz w doskonałej formie, o czym świadczy trzykrotne pobicie rekordu toru we Wrocławiu. Gliapiak jest również zawodnikiem o dużej rutynie. Wodniak po długiej przerwie wznowił starty na żużlu i jest bardzo niebezpieczny w jeździe zespołowej, którą ma dobrze opanowaną. Kuśnierek po latach pobytu w CWKS powrócił do swego macierzystego klubu i pełen brawury odnosił już w parze z Gliapiakiem szereg cennych sukcesów w tegorocznych spotkaniach.

Młodzież: Bentke i Cichocki wychowana przez najlepszego w Polsce trenera żużlowego, Olejniczaka, jeździła do tej pory bardzo dobrze, jakkolwiek ustępuje jeszcze pierwszej czwórce w swojej drużynie.

Drużyna CWKS jest może najbardziej wyrównaną zespołem żużlowym w tegorocznych rozgrywkach. Suchocki znany ze sej ambicji i brawury, oraz Krakowiak, to wielokrotni reprezentanci naszych barw w spotkaniach międzynarodowych. Wróżyński, Paukar, Koleczek i Smoczyk stanowią dobrą i pewną zespół. Wielką zaletą drużyny CWKS jest dobre opanowanie jazdy zespołowej, bez której nie może być mowy o sukcesach przy rozgrywkach drużynowych. Doskonali parę stanowia młodzi zawodnicy Smoczyk i Koleczek (bracia tragicznie zmarłych znanych zawodników), którzy idą w ślady swych braci, najlepszych żużlowców, jakich wychował sport Polski.

Z uwagi na większą rutynę i posiadanie dwóch starych wyg żużlowych w osobach Olejniczaka i Gliapiaka przychylnie są raczej do opinii, że i w tym roku mistrzostwo Polski na żużlu zdobędzie Unia. Jednak jedno jest pewne — lato jej to nie przysądzi.

O III i IV miejsca walczą będą Spójnia z Gwardią, również na neutralnym torze, bo w Łodzi. W tym spotkaniu zdecydowanym faworytem jest Spójnia, która zrobiła w tym roku wspaniały krok naprzód i gdyby nie podwójna porażka z Unią, to Spójnia miałaby duże szanse na walkę o tytuł mistrzowski — prawdopodobnie uzyskałaby wicemistrzostwo Polski.

Gwardziści obniżyli w tym roku znacznie swój poziom. Spyra, Raniszewski, Bonin — ta niegdys czołowa trójka żużlowa, jest dziś bardzo nierówna, a całą drużynę cechuje nadmierny indywidualizm. Przygotowanie sprzętu stoi również źle, jak to widzieliśmy podczas ostatniego spotkania z CWKS. Jeśli gwardziści nie przystąpią do odpowiedzi do niedługo spotkaniu o porażka może być naprawdę druznacza.

(kwa)



Znany nam dobrze Węgiel Papp, to jeden z najlepszych pięściarzy olimpijskiego turnieju. Na zdjęciu Papp usuwa pierwszą przeszkodę, dzielącą go od lauru olimpijskiego — toczy zwycięską walkę z Webbem (USA).

W konkurencji zespołowej gróznym przeciwnikiem Polski okazała się już na wstępie Szwecja z doskonałym Olle Perssonem oraz niewiele mu ustępującymi Rydmarkiem, Widewallem i Kjell Perssonem. Czechosłowacy i Węgrzy jechali od początku słabo.

Olle Persson wygrał I i III etap. W klasyfikacji ogólnej był on drugi za Wójcikiem, który wysunął się na czoło dzięki ucieczce i zwycięstwu w II etapie. Szwed nie ukończył IV etapu, ulegając kontuzji i od tej pory o zwycięstwo drużynowo rywalizowali między sobą już tylko trzy zespoły Polski.

W konkurencji indywidualnej prowadził, zresztą już do mety w Warszawie, Wójcik, pozbawiony groźnej konkurencji Olle Perssona, a po etapie do Poznania i Kapiaka, który wycofał się wskutek wypadku.

Na ostatnim etapie z Łodzi do Warszawy Wójcik jadąc w czółowiec z Pietraszewskim osiągnął rekordową prędkość — 41,2 km. Na tej samej trasie przed 20 laty w I Wyścigu Dookoła Polski, zwycięzca etapu — Wisznicki przejechał dystans w 4:54,50, a w rok później Stefanek — w 4:14,37. Czas Wójcika na tym etapie w 1948 r. był o 56 minut lepszy od czasu Ste-

fańskiego. Pietraszewski, który uległ Wójcikowi w uzyskaniu rekordu, miał defekt na ulicach Warszawy.

Zespołowo zwyciężyła w wyścigu pierwsza drużyna Polski przed II i III zespołem. Indywidualnie triumfował Wójcik, zwyciężyła tylko dwóch etapów.

1949 I wreszcie ostatni Tour de Pologne. Na starcie 12-etapowego wyścigu długiego ponad 2.000 km stanęło osiem drużyn państwowych: Polska, CSR, Anglia, Dania, Finlandia, Rumunia, Szwajcaria, Włochy. Nadto zespoły reprezentacyjne Polonii Francuskiej i FSGT z 19 kolarzy polskich w konkurencji indywidualnej. Polacy nie potrafili wykorzystać licznej przewagi, zajmując trzecie miejsce za zwyciężkim zespołem Rumunii i Włochami.